Rok XXIII. Petroków, 28 Maja (10 Czerwca) 1895 r. **Nr. 23.**

PRENUMERATA
w miejscu:
rocznie . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . rs. — kop. 80
Cena pojedyńczego numeru kop. 8.
z przesyłką:
rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . rs. 1 kop. 20

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA.
Za ogłoszenie 1-razowe k. 8 od **jednoszpaltowego** wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotne — po k. 5. od wiersza. Za reklamy i nekrologi po k. 10 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.
(Jeden wiersz szerokości strony= 4 wierszom jednoszpaltowym.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycya główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie** Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie; **w Warszawie** „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracjana Ungra Wierzbowa 8; oraz takież biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“); **w Łodzi** „Biuro Dzienników“ *B. Londyńskiego*, Zawadzka 12; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie **w Łodzi** „Biuro Dzienników“ B. Londyńskiego, oraz księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; **w Tomaszowie** rawskim księgarnia J. Sochaczewskiej. Pró cz tego

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ B. Londyński.
„ Brzezinach	„ Adam Mazowita.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Waligórski Karol.	„ Radomsku	„ Walenty Ligocki. Myśliński Feliks.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		

Rower „Triumph“

półwyścigowy, w doskonałym stanie, bez żadnej wady, wraz z **latarką, rączkami** zapasowemi **i zatyczką** do szpicruty — jest do odstąpienia. Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia“. (2—1)

Obicia Papierowe

nader gustowne i po cenie przystępnej (od 15 kopiejek za rolkę) sprzedają się
w księgarni F. JĘDRZEJEWICZA.

Tamże sprzedają się
NA RATY
Wyżymaczki
MASZYNY do SZYCIA SINGERA.
(3—2)

A. N. KOROLENKO
mianowany rejentem w m. Brzezinach,
zawiadamia, że przyjmuje interesowanych codziennie od 9 rano do 3 po południu i od 5 do 8 wieczorem. Akta rejentalne za lata ubiegłe znajdują się u mnie. (3—1)

ROWERY ANGIELSKIE

pneumetyczne, **Enfield, Triumph, Model G.,** po rozmaitych cenach, począwszy **od rs. 160** sprzedają się
w księgarni F. Jędrzejewicza
w Piotrkowie. (3—2)

Odezwa do ziemian.

Jednym ze środków, skutecznie ułatwiających rozwój każdego przemysłu, a więc i rolnictwa, jest droga łatwej informacyi i godziwej reklamy.

W tym kierunku gospodarze nasi nie mają dotąd żadnych ułatwień.

Producenci mało się starają, aby o nich wiedziano, nabywcom więc niełatwo ich znaleźć. Skutkiem zatem takiego stanu rzeczy nietylko zostawia się pośrednictwom pole do wyzysku, ale nawet, przez nieświadomość, sprowadza się często z zagranicy takie rzeczy, któreby u nas w kraju dostać było można.

Warszawski oddział Tow. popierania ruskiego przemysłu i handlu, którego jednem z zadań jest właśnie ułatwianie tych stosunków i w prowadzanie na normalne tory, chętnie podjął myśl podaną na jednem z posiedzeń sekcyi rolnej przez p. Maksymiliana Dobrskiego, a przez wszystkich wówczas obecnych członków popartą, ułożenia. „Przewodnika po gospodarstwach krajowych“, któryby stanowił książkę informacyjną, dającą takie wskazówki, jakich brak dotychczas czuć się dawał. Z niej ma się rolnik dowiedzieć, gdzie np. dostnie rozpłodników lub nasion, gdzie zasięgnie potrzebnej w pewnej gałęzi gospodarstwa informacyi, i gdzieby wreszcie mógł się udać po wzór do przeprowadzenia u siebie pewnej melioracyi.

Chcąc zebrać materyał do ułożenia takiego przewodnika, udajemy się do wszystkich ziemian z prośbą o współdziałanie.

Pomoc ich ma polegać na wypełnieniu rubryk dołączonego kwestyonaryusza i rozesłaniu pozostałych egzemplarzy do tych z pomiędzy właścicieli gospodarstw okolicznych, którzyby według ich zdania mieli materyał do wypełnienia takowego. Im odpowiedź będzie bardziej wyczerpującą i opartą na cyfrach, tem będzie pożądańszszą.

1. Nazwisko gospodarza. Gubernia. Powiat i najbliższa stacya drogi żelaznej, oraz odległość od niej.

2. Jakiego rodzaju melioracye z uprawą roli związek mające, są w majątku przeprowadzane, np. wapnowanie, marglowanie, drenowanie, osuszanie systemem p. Korzybskiego i t. p. i na jakiej przestrzeni?

3. Czy używane są w większym rozmiarze nawozy stuczne lub zielone?

4. Czy produkują się doborowe nasiona: a) rodzaj kłosowych, b) groszkowych, c) pastewnych i w jakim rozmiarze?

5. Czy produkuje się łubin—jaki mianowicie i w jakich ilościach bywa do zbycia?

6. Czy produkują się nasiona roślin okopowych i w jakich ilościach?

7. Czy są zaprowadzone plantacye roślin przemysłowych, aptekarskich lub warzywnych—np. chmielu, cykoryi, drapacza sukienniczego – kminku i t. p.

8. Czy w majątku istnieje zarodowe stado koni, bydła i owiec, chlewnia, hodowla drobiu – a mianowicie jakich ras—i czy rozpłodniki są do zbycia? Czy wypasa się woły—i jakim rodzajem paszy? Czy łubin odgoryczony bywa używany jako karm i dla jakiego rodzaju inwentarza?

9. Czy stosuje się w majątku konserwacya zielonej paszy przez stogowanie i dołowanie lub kopcowanie?

10. Czy prowadzi się rybne gospodarstwo, jakich mianowicie ryb i jakim systemem? Czy zarybek bywa do zbycia?

11. Czy są w majątku zakłady przemysłowo-rolnicze, np. cukrownia, mączkarnia, gorzelnia, dystylarnia, browar, mleczarnia lub fabryka serów?

12. Czy jest ogród, któryby przynosił czysty dochód przez sprzedaż warzyw lub owoców?

13. Czy łąki utrzymywane są w stanie naturalnym, czy też ulepszone i jakim mianowicie systemem?

14. Czy jest plantacya wierzby koszykarskiej i jak się z niej użytkuje?

15. Czy prowadzi się racyonalne gospodartswo leśne i na jakiej przestrzeni?

16. Czy jest w majątku pole doświadczalne i z jakim zakresem?

17. Czy przy gospodarstwie utrzymują się praktykanci?

18. Jakie urządzenia, gałęzie produkcyi i melioracye w majątku zasługują na zaznaczenie, ze względu na racyonalny sposób ich założenia i eksploatacyi?

19. Czy właściciel pozwoli zwiedzać swe gospodarstwo?

Uprasza się o nadesłanie odpowiedzi do kancelaryi Warsz. Oddz. Tow. Pop. Rus. Przem. i Handlu, Warszawa, Krakowskie - Przedmieście Nr. 66.

†
ś. p.

Edward Prądzyński.

Dnia 28 Maja r. b., po 15-letnich strasznych cierpieniach, zmarł ś. p. Edward Prądzyński w majątku rodzinnym Wola-Wiązowa, przeżywszy lat 57. Całe życie nieboszczyka nacechowane było szlachetnemi dążnościami, a miało one na celu zapewnienie oświaty i dobrobytu dla swoich współbraci. Wiele z tych dążeń, chociaż na czas krótki, urzeczywistnić się dały; inne, chociaż pozostały na zawsze mrzonkami, niemniej chlubę przynoszą projektodawcy. We wsi swojej własnym kosztem założył ś. p. Edw. Prądzyński szkółkę, ochronkę i szpitalik dla ludzi; dobrą radą, a w potrzebie i datkiem pieniężnym, spieszył chętnie nie jednemu z pomocą; robił usilne starania u rządu o przeprowadzenie szosy na trakcie około swojego majątku, obowiązując się ponieść część kosztów takowej; nie uchylał się nigdy od żadnej pracy obywatelskiej, jeżeli takowa miała rzeczywiste dobro ogółu na celu. Że nie wszystkie swoje zamiary zdołał ś. p. Edward doprowadzić do skutku, że w wielu razach musiał się zadowolnić pół-środkami jedynie, wina w tem całego szeregu różnorodnych okoliczności, zupełnie niezależnych od woli jego i tej strasznej nieuleczalnej choroby, która w młodzieńczym wieku przykuła go na cały szereg lat do łoża boleści.. Założone przez niego instytucyje niezależnie od woli jego długo istnieć nie mogły; lecz i przez ten krótki czas zawiązały serdeczny stosunek między chatą i dworem, tak rzadki niestety w czasach dzisiejszych.

Poświęcając dużo czasu, trudu i kosztów dla dobra okolicy, a szczególnie ludu wiejskiego, nie zasklepiał się nieboszczyk wyłącznie w ciasnem kółku obowiązków najbliższych. Wszelkie nowe prądy szlachetne życia ogólno-społecznego znajdowały serdeczny oddźwięk w sercu jego i miały w nim dla siebie gorącego propagatora. On to jeden z pierwszych swoją wyczerpującą pracą „O prawach kobiety“ poparł ruch zaledwie budzącej się naówczas emancypacyi kobiecej. I chociaż później złożony ciężką niemocą, nie mógł prawie pióra w ręku utrzymać, wracał jeszcze kilkokrotnie do tego samego tematu i, z prawdziwie młodzieńczym zapałem, opracowywał swoje dalsze rozprawy. Lekarz, obawiając się szybszego postępu jego choroby, musiał z nim staczać walki formalne, nakazując odpoczynek chwilowy. Rękopisma chowane wtedy były czasowo, lecz z chwilą

najmniejszej poprawy, wydobywane były z ukrycia aż do nowego pogorszenia się choroby. Pracując urywkowo w ten sposób, zdążył on jednakże przed śmiercią wykończyć 3 prace treści ogólno-społecznej. Z czasem będziemy zapewne mieli sposobność ocenić ich wartość, a niedokładności, jeżeli jakie się znajdą, uwzględnimy warunkami, w jakich powstały.

Niemniej też czynny udział przyjmował ś. p. Edward Prądzyński w życiu swojego społeczeństwa. Kilka lat przepędził w stronach dalekich, gdzie zapewne nabył zarodku owej strasznej choroby, która po wielu latach zwalczyć go wreszcie zdołała. Śmierć, jako wyzwolenie od strasznych cierpień, dla niego jest dobrodziejstwem jedynie, dla rodziny i ogółu społeczeństwa naszego nie przestaje być stratą dotkliwą.

Cześć jego zacnej pamięci. W.

Z miasta i Okolic.

— W dniu 6 b. m. jako w dniu urodzin **Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny,** odbyły się w kościołach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa. Miasto udekorowane flagami, z nastaniem zmroku zajaśniało rzęsistą iluminacyją.

— **Rangi:** Otrzymali rangę radcy dworu: lekarz p-tu częstochowskiego Aleksander Czerniejewski i b. lekarz miasta Pabijanic L. Ausspitz; *asesora kolegijalnego*—referent p-tu brzezińskiego Adam Mazowita; *sekretarza kolegijalnego* — urzędnik do szczególnych poruczeń przy Gubernatorze piotrkowskim, Aleksander Zatajewicz i referent p-tu noworadomskiego Feliks Suchecki; *registratora kolegijalnego* — kancelista I-go rewiru policyi łódzkiej, Hieromin Karpicki.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Sędzia —surogat, piotrkowskiego rzymsko-katolickiego konsystorza, ks. Aleksader Sałaciński zatwierdzony został w godności prezesa tegoż konsystorza, a proboszcz parafii Wolborzks. Tomasz Bukowski w godności sędziego-surogata tegoż konsystorza. Przeniesieni zostali administratorzy: ks. Paweł Włodek do parafii Sączów w pow. będzińskim i ks. Paweł Czapla do parafii Niegowonice tegoż p-tu. Przeniesieni zostali wikaryjusze: ks. Tomasz Szczerbiński do parafii Wojkowice w pow. będzińskim; ks. Adam Marczewski do parafii Poczesna, z pozostawieniem go w obowiązkach prefekta gimnazyjum częstochowskiego; ks. Julijan Brylik do parafii Św. Zygmuta w Częstochowie: ks. Antoni Jakubowski do parafii Biała w pow. rawskim.

— **Zmiany służbowe.** Mianowani zostali: lekarz Szokalski, lekarzem p-tu łaskiego i lekarz Zdzisław Zieliński—lekarzem szpitala w m. Łasku. Stanisław Strzelecki—kancelistą Izby Skarbowej piotrkowskiej i Stanisław Słomiński—kancelistą kasy gubernijalnej piotrkowskiej.

— **Koncert.** Dnia 16 b. m., w miejscowym teatrze daje koncert p. M. Horbowski, znany baryton, prof. warszawskiego konserwatoryjum, ze współudziałem artystów opery włoskiej, odjeżdżających po skończonym sezonie z Warszawy do Włoch. Przyjmie tedy udział znakomity tenor Fernando Valero i Broggi Mutini, baryton; część deklamacyjną reprezentować ma panna Aniela Bogusławska art. dram. teatrów warszawskich.— Będzie to prawdopodobnie ostatni koncert u nas w przedwakacyjnej porze, poczem rozrywki wszelkie i widowiska ustąpią miejsca sielankom wiejskich mieszkań, wyjazdom do wód i zagranicę. Niejeden zatem z naszych melomanów zechce zapewne skorzystać z nadarzającej się ostatniej tej sposobności—i miłą mu będzie wiadomość niniejsza o zbliżającym się dniu koncertu.

— **Paru piotrkowskich cyklistów,** członków war. tow. cykl.—którzy w wiliję wyścigu Warszawa-Kalisz, wyjechali ztąd do Kalisza—wrócili dopiero z powrotem we środę ubiegłą. Zabawiali się oni bowiem, wspólnie, z warszawskimi, kaliskimi i zagranicznymi cyklistami, nietylko w Kaliszu, ale także w Ostrowie i Wrocławiu, wszędzie nader gościnnie i serdecznie podejmowani. Stanęli w Piotrkowie w doskonałym stanie zdrowia, a rumaki ich, choć owsa nie jadły, służyły im do końca jaknajlepiej i przyprowadziły ich do domu wcale nie zmęczone daleką podróżą!..

— **№ 21.** Niektórzy z naszych dorożkarzy zaczynają naśladować łódzkich, i to z tych *dawnych* czasów, kiedy jeszcze wolno im było brać na kieł i lekceważyć taksę i pasażerów. Jeden oto z naszych znajomych opowiadał nam, że w dzień Zielonych Świątek, w niedzielę, o godzinie 4 po południu, wsiadł do dorożki przed bramą domu gdzie fotografija „Zygmunta“ i kazał się wieźć za przejazd kolei żelaznej, tuż za młynem parowym, do domu Petrykowskiego; dorożkarz jednak nie chciał ruszyć z miejsca, dopokąd nie wytargował za ten niewielki wcale kurs kop. 25, jakkolwiek należało mu się tylko, podług obowiązującej taksy kop. 15!.. Znajomy nasz zapłacił, bo innej dorożki na razie nie było, a interes miał nader pilny; zawołany jednak przezeń strażnik otrzymał polecenie spisania odpowiedniego protokółu. Numer dorożki 21.

— **Na odpust** w Częstochowie w pierwszy dzień Zielonych Świątek zebrały się niezwykle liczne tłumy nabożnych. Nietylko pociągi specyjalne ale wszystkie dążące ku Częstochowie w piątek i sobotę, natłoczone były pątnikami. We wtorek zaś nie sposób się było dotłoczyć na pociągi idące ku Warszawie, przepełnione powracającymi z Częstochowy nabożnymi.

— **Studnie artezyjskie.** Przed kilku laty zatwierdzony został projekt budowy w Częstochowie pięciu studzien artezyjskich, z warunkiem, że co rok zbudowana będzie jedna. Gdy zaczęto wiercić pierwszą studnię na placu Nowego Rynku, przedsiębiorca umarł, wobec czego sprawa poszła w odwłokę. Obecnie wdowa po tym samym przedsiębiorcy p. Goldsteinowa, złożyła deklaracyę, iż podejmuje się dalszych robót.

— **W Sosnowcu,** w tych dniach ma być rozstrzygnięta kwestyja przeniesienia lokalu resursy miejskiej z Będzina do Sielca, jak donosi korespondent „Kur. Codz.“—Do szeregu zakładów, wygodę publiczną mających na celu, przybył tam nowy hotel p. n. „Rabsztyn“ elegancko i z komfortem urządzony; w parku zaś sieleckim przygrywa codziennie orkiestra wojskowa pod dyrekcyją p. Rysza; park utrzymany jest bardzo ładnie i stanowi prawie jedyne miejsce przechadzek dla sosnowiczan, nic też dziwnego, że bywa tłumnie zwiedzany. Dzierżawca parku, p. Szymański, nie porzucił zamiaru budowy teatrzyku letniego w tymże parku; jest tedy nadzieja, że przybędzie mu nowa ozdoba.

— **Kombinacyja nabycia** przez Towarzystwo Sosnowickie części udziałów kopalni Renard, o czem w swoim czasie krążyły pogłoski, ostatecznie zupełnie rozbiła się.

— **Towarzystwo** półwełnianych wyrobów R. Kindlera w Pabijanicach wykazuje, wedle bilansu za 1894 r., czystego zysku rub. 70,039 kop. 52, z czego wypłaca akcyjonaryuszom 65,000 rub. dywidendy, czyli, w stosunku do kapitału zakładowego, wynoszącego 1 mil. rub., $6^1/_2$%. Kapitały zapasowy i amortyzacyjny wynoszą 264,488 r.

— **Wełna i bawełna.** Stała pogoda obecna sprzyja myciu i strzyży owiec, słabo jednak się odżywiających w polu, z powodu suszy i nieodrastania naturalnego paśnika. Jedynie w smugach trawy są bujne. Okoliczne owczarnie zbywają swoją wełnę przeważnie do Łodzi, Zgierza, Ozorkowa, Tomaszowa i innych miast fabrycznych, bądź na jarmarku warszawskim, bądź bezpośrednio fabrykantom po cenach, zależnych przeważnie od jakości wełny i stopnia jej czystości. Wielu kupuje wełnę zupełnie niemytą. — Zapotrzebowania na krajową bawełnę wzrastają w Łodzi z każdym rokiem. Wkrótce nadejdzie do Łodzi transport bawełny z Chiwy przez Uił i Uralsk, w ilości 20,000 pudów. Jest to pierwsza karawana, wyprawiona przez Towarzystwo kolei Rizańsko-Uralskiej.

— **Z Łodzi.** Od pewnego czasu w pismach zagranicznych pojawiają się dość obszerne artykuły, przedstawiające interesa przemysłowo-handlowe w Łodzi w bardzo czarnych kolorach. Czy podobna dyplomacyja przyniesie pożądany owoc, nie wiadomo; widzimy jednak, że korespondenci, patrząc tylko na złe, a omijając dobre, noszą się chyba z zamiarem pogorszenia miejscowych stosunków handlowych, które w rzeczywistości nie są zatrważające; przeciwnie, z każdym dniem się poprawiają. Mowa tu o fabrykantach z wyrobioną klientelą i zaufaniem; namnożyła się bowiem w Łodzi masa tuzinkowych fabryczek, których właściciele, przeważnie procederzyści, częstują swoich odbiorców towarem lichym, po większej części im zwracanym; nic też dziwnego, że ci panowie nie zasługują na wiarę i torują tylko drogę do podobnych alarmujących wieści niezbyt wtajemniczonym w stosunki łódzkie korespondentom pism zagranicznych.

— **Samobójstwo.** W Łodzi odebrał sobie życie z rozpaczy, w obec braku środków do życia, niejaki L. Tuwin. Pracował on w zawodzie księgarskim, wreszcie dawał lekcyje, które jednak zeszły prawie do zera. Poszukiwania jakiejkolwiek posady pozostały bez skutku; ostatecznie T. zakończył życie pod kołami pociągu. Człowieka tego znaliśmy osobiście. Przed kilku bowiem laty zgłosił się on do nas, z prośbą o upoważnienie do zbierania ogłoszeń do „Gwiazdkowego“ numeru „Tygodnia“.

— **Towarzystwo** wyrobów wełnianych Stiller i Bielszowski w Łodzi, przy kapitale zakładowym $1^1/_2$ mil. rub., wykazuje, wedle bilansu za r. 1894, czystego zysku rub. 150,018 k. 57, z których wydziela dywidendy 97,500 rub., czyli w stosunku $6^1/_2$%.

— **Towarzystwo akcyjne** przędzalni L. Gejera w Łodzi w 1894 r. miało dochodu 249,266 rub. 95 kop. Dywidendy wypłacono 120,000 rubli.

— **Administracyja młyna parowego w Komorowie** zawiadamia, że wiadomość, podana przez naszego korespondenta z Tomaszowa jakoby młyn ten miał być zamieniony na apreturę, jest bezpodstawną.

— **W szkole wyższej rzemieślniczej** w Łodzi, odbył się d. 29 z. m. egzamin uczniów pierwszej klasy. Klasa liczyła 88 uczniów, po 44 w każdym oddziale. Promocyję uzyskało 30 z oddziału A i 28 z oddziału B; 13 uczniom dozwolono poprawki po wakacyjach. Za wzorowe sprawowanie się i pilność w naukach otrzymali nagrody: Paweł Maciński, Maryjan Piasecki, Zygmunt Zaleski, Władysław Korzeniowski, Stefan Leskiewicz, Jakób Rajgrodzki i Józef Zaleski.

— **Rekord** 420-wiorstowy „Warszawa-Kalisz-Warszawa“ wykonano w godzin 21, min. 26, sek. 39. Wykonali go: Alfred Köcher z Berlina i Fryderyk Heidenreich z Wrocławia, którzy prawie jednocześnie wpadli na metę. Za nimi dopiero w pół godziny przyjechał warszawianin Neuding, w pięć kwadransy czł. war. tow. cykl. pan Osiński Julijan, wreszcie p. Barański i inni.

— **Z Dąbrowy Górniczej** piszą do „Kur. Codzien.“. Niezadługo pozyskamy dawno oczekiwany chodnik asfaltowy na głównej ulicy Dąbrowy Górniczej, mianowicie od zabudowań „Huty Bankowej“ do kościoła parafialnego. Urządzony on będzie kosztem „Huty Bankowej“. Kto ma wyobrażenie o tutejszych warunkach lokomocyi podczas roztopów, ten może ocenić, jakiem dobrodziejstwem będzie dla dąbrowian urządzenie podobnego chodnika. Mamy też nadzieję, że dobry przykład wpłynie zachęcająco na właścicieli posesyj i przy innych ulicach naszej osady.—Powierzchnia kopalni „Paryż“—przybiera z dniem każdym okazalsze kształty. Na gruzach wzniesiono już obszerny gmach, w którym będą pomieszczone warsztaty mechaniczne. Tymczasowa sortownia przy szybie „Paryż“, maszyny wydobywalne, kotły, budynki nadszybowe i kotłownia są już odrestaurowane—słowem na powierzchni przygotowano wszystko, co potrzebne do wydobywania i odbierania węgla.

Wnętrze kopalni wszakże pozostawia wiele do życzenia... Od paru tygodni osuszają kopalnię, ciągnąc wodę pompą miejscową, koszelarską i skrzyniami podejmowanemi na szalach maszyną wydobywalną. W tych dniach pompa „Paryzka“ straciła wodę; widocznie pakunki przy wentylach uległy zniszczeniu. Wywoła to pewne opóźnienie w osuszaniu kopalni, dziennie bowiem poziom wody obniża się do 30 centymetrów, a ponieważ wentyle pompy „Paryż“ są jeszcze na 15 metrów pod wodą, założenie więc nowych pakunków do pompy może nastąpić dopiero za półtora miesiąca. Jeżeli obecne warunki się nie zmienią, to kopalnia „Paryż“ dopiero za 6—8 miesięcy będzie mogła zacząć eksploatacyę.

— **Kronika wypadków** w gubernii piotrkowskiej.—W pierwszej połowie m. kwietnia 1895 r., było pożarów 19. W tej liczbie: z podpalenia 5; z nieostrożności 7; z niedbałego utrzymywania kominów 5; z przyczyn niewiadomych 2. Straty wyniosł 267780 rs. Wypadków nagłej śmierci było 13; na linii drogi żelaznej 4; znaleziono trupów 3; samobójstw było 3; dzieciobójstwa 2; poranienie 1; kradzieży 5.

CZAS składać prenumeratę na kwartał III. Nowi prenumeratorzy początek drukującej się obecnie powieści otrzymają BEZPŁATNIE.

Wiadomości bieżące.

= **Najjaśniejszy Pan** zatwierdzić raczył zdanie Rady państwa, która na wniosek ministra spraw zagranicznych uchwaliła wprowadzić do etatu ministeryjum misyję dyplomatyczną przy Jego Świątobliwości Papieżu rzymskim, składającą się z ministra-rezydenta i sekretarza misyi.

= **W sprawie wprowadzenia nowej ustawy miejskiej** do zarządu miastami Królestwa Polskiego „Dzien. Warsz.“ pisze: „W ostatnich czasach niejednokrotnie w dziennikach petersburskich i tutejszych zjawiały się liczne pogłoski o rychłem wprowadzeniu nowej ustawy w zarządzie miast kraju tutejszego; niektóre pisma donosiły nawet, że odnośny projekt wniesiony już został do rady państwa. Tymczasem, jakkolwiek wedle otrzymanych przez nas informacyj, sprawa rzeczona została rzeczywiście poruszona, to jednak ze względu na konieczność opracowania będących pod ręką bardzo wielu materyjałów i rozpatrzenia się w porządku instancyjnym, wskazanym przez prawo, nie tak prędko jeszcze można się spodziewać wprowadzenia u nas nowej ustawy miejskiej“.

= **Jak się dowiaduje „Swiet“** (№ 59), operacyje w zakresie kredytu melijoracyjnego zastosowane będą na początek w 5-ciu gubernijach.

= **Zbyt produktów rolniczych.** Wskutek zapytania jednego z towarzystw rolniczych, ministeryjum rolnictwa wyjaśnia w „Żurn. min. zieml.“, że właściciele ziemscy i dzierżawcy mogą, bez potrzeby wyrabiania sobie patentu handlowego, wysyłać za granicę własne produkty rolnicze przez wszystkie komory i przykomórki; gdyby zaś ktoś z nich pragnął, dla handlu z zagranicą swojemi produktami, założyć własne biura i składy po za obrębem swojego majątku, w takim razie musi wykupić świadectwo 1 gildyi. W tym wypadku nie służą już właścicielom ziemskim i dzierżawcom żadne ulgi ze względu na utrzymywane przez nich składy po za obrębem majątków. Od reguły tej może być uczyniony wyjątek tylko wtedy, gdy zakładane przez nich po za obrębem majątków składy mają charakter tymczasowy i wypadkowy. Od osób w mowie będących kategoryj, gdy wysyłają za granicę własne produkty zbożowe, nie należy wymagać ani świadectw ani biletów, choćby, po nadejściu transportu na granicę lub do portu, okazać się miała potrzeba chwilowego złożenia go na skład, celem wysuszenia, oczyszczenia lub przeładowania; jeżeli zaś właściciele i dzierżawcy posiadają w porcie lub na komorze pogranicznej stałe składy swoich produktów, obowiązani są wyrabiać świadectwa 1 gildyi.

= **Szkoły telegraficzne.** Wkrótce otworzone będą szkoły telegraficzne w Radomiu, Kielcach i Strzemieszycach, kosztem Towarzystwa dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej. Do szkół przyjmowani będą, w charakterze uczniów, w wieku od lat 16, nietylko synowie urzędników kolejowych, lecz i osób postronnych. Za całą naukę ucznia płacić będzie nauczycielom Towarzystwo kolei po rs. 10. Agenci służby ruchu, niemniej i konduktorowie do lat 40, jeżeli z własnej chęci nauczą się telegrafować i złożą odpowiedni egzamin, będą mieli prawo pierwszeństwa do awansu.

= **Ogólne zebranie** członków Oddziału warszawskiego Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa popierania ruskiego przemysłu i handlu, celem wyboru Prezesa odbędzie się w poniedziałek dnia 17 czerwca r. b. o godzinie 8 wieczorem w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krakowskie-Przedmieście № 66).

= **Objaśnienie.** „Praw. Wiestn.“ objaśnia, iż prawo o opiekach nad szkołami technicznemi i rzemieślniczemi, zatwierdzone w d. 25 kwietnia, ma na celu pociągnięcie do udziału w kwestyjach wykształcenia przemysłowego przedstawicieli przemysłu.

= **„Now. Wr.“** (№ 6846) donosi, iż do rady państwa wniesiony został projekt otworzenia w Petersburgu średniego zakładu chemiczno-technicznego, do którego przyjmowani będą kandydaci z kwalifikacyjami 5 klas szkoły realnej. Szkoła chemiczno-techniczna zostaje otwarta w celu kwalifikowania zdolnych kolorystów do fabryk perkali i farbiarni.

= **Dachy słomiane.** Główną przyczyną srożących się po wsiach pożarów bywają dachy słomiane. Celem rozpowszechnienia wśród ludu użycia blachy, któraby zastąpiła dotychczasowe słomiane strzechy, czerniłowskie ziemstwo gubernijalne, jak donosi „Rigaische Tageblatt“, otworzyło składy blachy przy urzędach powiatowych. Płacącym gotówką włościanom blachę sprzedawać będą po cenie kosztu, a cena ta może być bardzo umiarkowaną, ponieważ ziemstwo zawarło bezpośrednie umowy z wielkiemi fabrykami żelaza, które blachy w potrzebnej ilości dostarczą. Kredyt na otrzymywanie blachy włościanom udzielony wynosi najwyżej 150 rub. na lat trzy bez procentu. Kredyt zaś miastom może być przyznany jedynie na rok jeden, licząc po 5%. Budowle publiczne, szkoły, przytułki dla biednych i t. p., mają prawo korzystania z kredytu na blachę w stosunku swej wartości, najwyżej do 400 rubli.

= **Przezorność.** Piętnastu obywateli, zamieszkałych w dwóch sąsiadujących z sobą powiatach, zawarło umowę z Towarzystwem „Przezorność“ w celu ubezpieczenia kapitału około 15,000 rs. dla 80 oficyjalistów i służby rolnej. Większość umów zawarta została w ten sposób, że suma umówiona wypłacona być ma samemu oficyjaliście, skoro on 55 lat ukończy, a w razie wcześniejszej śmierci takiego oficyjalisty, natychmiast pozostałej po nim rodzinie. Pozostałe umowy, przeważnie o ubezpieczenie oficyjalistów starszych, naznaczają wypłatę kapitału do rąk oficyjalisty w razie dożycia do lat 65 i jednocześnie zapewniają, tak samo jak poprzednie, wypłatę tegoż kapitału rodzinie oficyjalisty, na wypadek wcześniejszej jego śmierci. Jestto przykład godny naśladowania i chyba jeden z najskuteczniejszych sposobów zapewnienia sobie dobrych oficyjalistów i służby.

Listy od Redakcyi.

— *Panu H. Twar. w Zawierciu.* Należy nadesłać rs. 1 za mającą się wydrukować wzmiankę, o której mowa w liście pańskim z dnia 5 b. m.

Licytacyje w obrębie gubernii.

— W dniu 26 czerwca (8 lipca) w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż nieruchomości w Łodzi położonej pod № 714 (dawniej 191) od sumy 500 rs.

— 23 czerwca (5 lipca) w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż nieruchomości, 1) składającej się ze 170 prętów kwadratowych ziemi, położonej w temże mieście, przy ul. Teatralnej, pomiędzy posiadłościami Symchy Klejna i małżonków Bajer, od sumy 500 rs. 2) Kawałka ziemi w m. Będzinie, należącego do Samuela Landau, od sumy 300 rs.

— 13 (26) czerwca w urzędzie powiatu, łódzkiego na dostawę nowych naczyń stołowych dla więzienia łódzkiego, od sumy 204 rs.; oraz na sprzedaż starych, od sumy 6 rs. 48 kop.

— Tegoż dnia w urzędzie p-tu łaskiego na budowę 5 wierconych studzien w m. Pabianicach, od sumy 3500 rs.

— 6, 9, 13, 16, 20, 23, 27 i 30 czerwca (18, 21, 25, 28 czerwca i 2, 5, 9, 12 lipca) na rynku w m. Piotrkowie, na sprzedaż inwentarza żywego i martwego.

— 6 (18) czerwca w urzędzie p-tu będzińskiego na przebrukowanie ulicy Sławiańskiej w m. Będzinie, od sumy 2592 rs. 87 kop. in minus.

BUSKO *Dr. A. Sulimierski,* ordynator Szpitala Ś-go Mikołaja—stale ordynuje jak dawniej w Busku.
(P. i S-ka № 1748) (3—2)

Ruch pociągów na stacyi Piotrków

od 1-go maja na sezon letni 1895 r.

	G.	M.	
w kierunku od Warszawy do Granicy:			
№ 1 Kuryjerski (2 klasy) przych.	2	41	w nocy.
№ 1 Kuryjerski (2 klasy) odchod.	2	46	w nocy.
№ 5 Pospieszny (3 klasy). przych.	3	38	po połu-
№ 5 Pospieszny (3 klasy). odchod.	3	53	dniu.
№ 9 Osobowy poczt. (3 kl.) przych.	9	29	rano.
№ 9 Osobowy poczt. (3 kl.) odchod.	9	39	rano.
№ 13 Miejscowy (2 i 3 klasa) przych.	8	49	wiecz-
№ 13 Miejscowy (2 i 3 klasa) odchod.	8	59	orem.
№ 37 Dla pasaż. 4-ej klasy. przych.	6	24	rano.
№ 37 Dla pasaż. 4-ej klasy. odchod.	7	—	rano.
w kierunku od Granicy do Warszawy:			
№ 2 Kuryjerski (2 klasy). przych.	3	9	w nocy.
№ 2 Kuryjerski (2 klasy). odchod.	3	15	w nocy.
№ 6 Pospieszny (3 klasy). przych.	1	41	w połu-
№ 6 Pospieszny (3 klasy). odchod.	1	56	dnie.
№ 10 Osobowy poczt. (3 kl.) przych.	5	52	wiecz-
№ 10 Osobowy poczt. (3 kl.) odchod.	6	2	orem.
№ 14 Miejscowy (2 i 3 klasa). przych.	10	22	rano.
№ 14 Miejscowy (2 i 3 klasa). odchod.	10	32	rano.
№ 38 Dla pasaż. 4-ej klasy. przych.	5	5	rano.
№ 38 Dla pasaż. 4-ej klasy. odchod.	5	30	rano.
Pociągi miejscowe (3 klasy):			
№ 15 Do Piotrkowa przychodzi z Warszawy	11	10	rano.
№ 16 Z Piotrkowa wychodzi do Warsz.	8	—	wieczorem.
№ 17 Do Piotrkowa przychodzi z Warszawy	11	10	wieczorem.
№ 18 Z Piotrkowa wychodzi do Warsz.	6	20	rano.
№ 19 Wych. z Piotrk. do Sosnowca i Granicy	6	—	rano.
№ 20 Przych. od Granicy i Sosnow. do Piotrk.	11	30	wieczorem.

Poleca się ***pierwszorzędny a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie,*** w blizkości dworca kolei żelaznej.

ZARZĄD „DOMU PRACY“ w Piotrkowie.

(w suterenach taniej kuchni przy ulicy „Petersburskiej“) przyjmuje do reparacyi **starą bieliznę, odzież, worki, skarpetki,** do szycia nowe worki, pierze do zdarcia, krzesełka do wyplatania. Tamże można zamawiać pracownice i pracowników do mycia podłóg, rąbania drzewa i innych posług, a także nabywać po cenach nizkich miotły, słomianki i wiązki drew na podpałkę. (0—11)

Kakao JANA FRUZIŃSKIEGO

Ekspedycja na miasto i na prowincję. Cennik na żądanie gratis i franco.

Podaję do łaskawej wiadomości szanownych odbiorców, **iż otworzyłem parową fabrykę najlepszego kakao,** wyrabianego na sposób holenderski, **w dobroci nieustępującego najlepszym markom zagranicznym, przy niższej o połowę cenie;** wyrabiam również czekoladę w tabliczkach i w proszku, i łupinki kakaowe. Do wszelkich wyrobów moich używam **prima gatunków surowych produktów,** sprowadzanych przezemnie z pierwszych źródeł.

Polecając te nowe moje artykuły łaskawym względom szanownych odbiorców, tuszę sobie, iż tak, jak zdołałem uzyskać uznanie Warszawy i całego kraju przez wyrabiane przezemnie cukry deserowe, tak samo i nowe artykuły moje dobrocią swoją i wyższością nad innymi podobnymi fabrykatami wyrobią sobie zasłużony odbyt. Za to ręczy moja ustalona reputacja i moje specjalne wykształcenie, jako i dobór zdolnych pracowników w mojej fabryce, niemniej też maszyny najnowszej konstrukcji, które sprowadziłem do wyrobu kakao i czekolady.

Z szacunkiem

(4—1) **JAN FRUZIŃSKI.**

Skład główny: *Marszałkowska 133.* Filja: *Senatorska 6.*

Handlującym odpowiedni rabat.

A. Tahn & C-o

Właściciele

Fabryki Tektury smołowcowej i Asfaltu

pod firmą:

F. PIETSCHMANN

Warszawa, Kantor: Tłomackie Nr. 3,

polecają TEKTURĘ SMOŁOWCOWĄ z dodatkami, LAK asfaltowy, SMOŁĘ z węgla kamiennego, wykonywają wszelkie roboty tekturowo-dachowe i asfaltowe, pod gwarancyją. Ceny nizkie. Wyroby powszechnie znane. (W. B. O. 2496)
(6—3)

!TATRA CRISTAL!

mydło z kwiatów tatrzańskich, przezroczyste

JAK KRYSZTAŁ

wielka zawartość gliceryny, zupełna neutralność, obfita piana, przyjemny i delikatny zapach Bukietu Tatrzańskiego, czynią z tego mydła jeden z najwytworniejszych przedmiotów damskiej toalety. Wyłączna własność

WARSZAWSKIEGO LABORATORYJUM CHEMICZNEGO.

Nabywać można w magazynach własnych Warsz. Lab. Chemicznego, i jako też w pierwszorzędnych perfumeryjach i składach mat. aptecznych. Cena 20 kop. kawałek.
(W. B. O. № 1605). (10—6—2)

Na welocypedach

„Enfield" i „Triumph"

wygrane zostały

WSZYSTKIE NAGRODY

Nagroda 1-sza ***Enfield,***
„ 2-ga ***Enfield,*** (2—2)
„ 3-cia ***Triumph,***
„ 4-ta ***Triumph,***

na REKORDZIE 25 WIORSTOWYM w wyścigu szosowym R. T. C. ***na szosie Morymonckiej dnia 26 Maja 1895 r.***

Welocypedy powyższe „ENFIELD" i „TRIUMPH" sprzedają się w księgarni F. Jędrzejewicza w Piotrkowie.

Warszawskie Biuro Melijoracyj Rolnych

R. STODOLSKI i W. WASIUTYŃSKI

Warszawa, ulica Widok № 3.

Drenowanie pól. Osuszanie i nawadnianie łąk. Osuszanie błot i sapów. Niwelacyja gruntów. Regul. wód. Budowa upustów i tam. Zakładanie gospodarstw rybnych. Projektowanie budowli przemysłowo-rolniczych i gospodarskich. Wszelkie roboty techniczne w zakres gosp. wiejskiego wchodzące.

(W. B. O. 2681) (4—4)

OSOBA STARSZA

płci żeńskiej, wyjeżdżająca na kuracyję DO BUSKA, życzy sobie ***przyjąć na wspólny koszt panienkę,*** z domu obywatelskiego. Reflektanci raczą, dla porozumienia się bliższego, przesłać swój adres do Redakcyi „Tygodnia". (2—2

W parafii Milejów

w d. 10 czerwca o godz. 10 rano odbędzie się ***licytacyja*** na sprzedaż ***starej plebanii*** poczynając od rs. 150 (2—2)

HERBATA

domu Handlowego

Wogau i K-o w Moskwie

sprzedaje się

hurtownie i detalicznie

u Józefa KLEINADEL w Warszawie

Skład główny, Królewska № 39, wprost Giełdy.

Pp. Handlującym dogodne warunki.

(W. B. O. 3077) (3—2)

!Na Cyklodromie!

piotrkowskim, podczas wyścigów w dniu 19 maja, pozostawione zostały, przez przyjezdnych pp. cyklistów, i są do odebrania u stróża Jana: **szpicruta i torebka z kluczami,** od roweru. (3—2)

Letnie mieszkania

z całkowitem utrzymaniem lub bez, do najęcia w Praszkach pod Babami, stacyja kolei Warsz.-Wied. Wiadomość w księgarni F. Jędrzejewicza. (3—3)

Akuszerka

udziela porad paniom potrzebującym zupełnej dyskrecyi. Przyjmuje na słabość na czas dłuższy bez meldunku z umieszczeniem dziecka. Pokoje oddzielne wspólne. Cena przystępna. **Warszawa,** Królewska 31, wprost Saskiego ogrodu. (12—2)

KAPELUSZE

męzkie w modnych fasonach,

Obuwie Warszawskie

męzkie, damskie i dziecinne

poleca Magazyn Galanteryjny pod firmą *„Juljan"* w Piotrkowie, ulica „Petersburska" dom W-ej Psarskiej. (6—5)

Wzory stylowe

do wycinania laubzegą, rzeźby, wypalania na drzewie i malowania na drzewie.

Cenniki z 1200 ilustracyjami, również obejmujące narzędzia i materyały, za 15 kop. markami pocztowemi. Skład u Julijana Burofa, Nowy Świat, 43, w Warszawie.

Mey & Widmayer w Monachium (Niemcy). (W. B. O. 2840) (6—3)

OSOBA Z WYŻSZEM WYKSZTAŁCENIEM, muzyką i znajomością języków, może wyjechać jako nauczycielka na lipiec i sierpień na wieś. Warunki i bliższa wiadomość w Redakcyi „Tygodnia". (3—2)

Wyszło z druku i jest do nabycia w Piotrkowie dziełko:

ŁUBIN,

jego uprawa i użytki, melijoracyje pastewne i nawozowe, przez E. Dobrzańskiego. (6—3)

Włodzimierza Sapińskiego

WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY.

SKŁAD: przy rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (26—2)

Zakłady przemysłowe

M. Wolanowskiego

w Warszawie, ulica Gliniana № 5, Telefonu № 423, wyrabiają

LINY DRUCIANE

DRUT KOLCZASTY

(B. B. 861) (12—6)

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyjonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń"

otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8, wprost Nieciałej. Telefonu № 416.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism peryjodycznych, po cenach redakcyjnych.

Kantor otwarty od 9 rano do 10 wieczór

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 3 powieści p. t.

„Dziedzic Athelstanu",

przekład z angielskiego.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою. Печатано въ Петроковской Губернской Типографіи.

— Musi pójść dobrze. Możesz być o to spokojny.

Niepokój lady Mountforest co do panny do towarzystwa rozwiał się; kiedy następnego dnia lady Athelstan i sir Oswald zjawili się bez niej. Była niezdrowa i nie mogła towarzyszyć swojej pani. Lady Sibyl wypytywała się o nią bardzo troskliwie i zdawała się być niezadowoloną z jej nieobecności.

Młoda księżniczka była w prostej, białej sukni, z ponsową kokardą u stanika; pomimo jednak skromnego stroju wyglądała na wielką damę. Względem swoich gości była bardzo grzeczną, ale zachowywała się poważnie i sztywno. Sir Oswald poprowadził do stołu lady Mountforest, gospodarz podał ramię lady Athelstan, a lady Sibyl z kuzynem swoim, lordem Hazeldean, podążyli za nimi.

Sir Oswald podobał się bardzo starej księżnie, która postanowiła bawić go przez cały wieczór. Lady Athelstan wesoło rozmawiała z gospodarzem o swoich licznych podróżach. Sibyl siedziała milcząca i nie zwracała uwagi na siedzącego obok niej sir Oswalda.

— Mam do pani prośbę, lady Sibyl—powiedział młodzieniec,—czyby pani nie zechciała objaśnić mnie co do zwyczajów i nawyknień towarzyskich w Anglii, których niestety nie znam wcale. Lady Mountforest obiecała mi łaskawie swoją pomoc, mając na widoku moje plany na przyszłość.

— I owszem — odparła chłodno Sibyl — jeżeli mogę być panu przydatna, uczynię chętnie co zechcesz. Ale zdaje mi się, że babunia będzie daleko lepszym odemnie mentorem. Jestem tu także prawie zupełnie obcą i nikogo nawet nie znam.

— Dziękuję pani. Jestem pewien, że nie ocenia się pani należycie. Lord Mountforest dał mi do zrozumienia, że państwo są wybredni w wyborze towarzystwa.

— O! ja lubiłabym bardzo towarzystwo mięszane;—zawołała—tak bym chciała jakiejś zmiany! Czuję nawet, że umiałabym się znaleźć w takiem towarzystwie. Zresztą może ci, o których pan myśli, mają z nami wiele wspólnego.

— Być może —odparł krótko.—Czy pani rysuje? Jest tu wiele malowniczych zakątków.

— Tak, rysuję, to jest ryso wałam dawniej. Odkąd tu jestem, nie bawię się w to wcale. Jak się nazywa dama do towarzystwa matki pana?

Sir Oswald zaczerwienił się na to niespodziewane pytanie, lecz wnet zapanował nad sobą i spokojnie odpowiedział:

— Panna Lamartine. Jak tylko sięgam pamięcią, była zawsze przyjaciółką mojej matki. Pochodzi ze szlacheckiej rodziny, ale smutne okoliczności majątkowe zmuszają ją do pracy.

— Jest więc nieszczęśliwą? To zaciekawia mnie jeszcze bardziej. Szkoda, że nie przyjechała, chciałabym ją poznać!

— O, będzie pani miała jeszcze nieraz sposobność ku temu—nie odstępuje ona mojej matki. Dzisiejsza jej nieobecność jest wyjątkowa.

— Czy pan ją lubi?

Młody człowiek pogardliwie wzruszył ramionami.

— Bardzo —odparł z lekkim odcieniem ironii.

— Widzę, że z pani prawdziwa filozofka—rzekła z uśmiechem lady Athelstan.

Lord Mountforest wstał i zaczął się żegnać. Lady Athelstan po chwili wahania, rzekła.

— Może nadużyję pana dobroci, ale... mam ze sobą towarzyszkę, która mnie nigdy nie opuszcza... więc...

— O, proszę ją przywieźć! — zawołał lord Mountforest.—Gdybym był wiedział, sam bym ją zaprosił.

— I ja także będę bardzo rada ją poznać—rzekła powiedzieć lady Sibyl, z większą uprzejmością niż przedtem.

Pożegnała się z lady Athelstan dosyć serdecznie, ale jej nikon dla młodego gospodarza był więcej niż sztywny.

— No, coż myślisz o nich?—zapytał lord Mountforest, siedząc w powozie.—Lady Athelstan to bardzo miła kobieta?

— Wydaje mi się jakaś nieszczera, — odparła Sibyl.—Z jakiej racyi była dla nas tak uprzedzająco grzeczna. Jej kompliments i piękne słówka wstrętnemi mi się wydają. Nie cierpię fałszu i obłudy!

— Lady Athelstan bardzo mi się podoba—rzekł chłodno Lord Mountforest. — A młody dziedzic? coż myślisz o nim?

— Jest poprostu wstrętny,—odparła młoda dziewczyna.

— Mogłabyś być ogłędniejsza w wyrażeniach Sibyll!—rzekł chłodno jej oiciec.—Nikt ci się niepodoba; we wszystkich widzisz tysiące wad. Jesteś zanadto zarozumiała.

— Podczas obiadu rozmawiałam z sir Oswaldem o pannie Lamartine—ciągnęła dalej Sibyl,—mówi on o niej z nadzwyczajną pogardą a sam zdradza co chwila swoje mieszczańskie pochodzenie.

— To właśnie powinno go podnieść w twoich oczach. Będzie dla ciebie ciekawym okazem do studyjowania. Radzę ci, zwróć się lepiej do niego niż do duenny.

— Kiedy on jest dla mnie poprostu wstrętny!

— Tak, gdyby przyjechał obdarty, w łachmanach, o kuli i z plastrem na oku, zakochałabyś się w nim odrazu. Nie podoba ci się nie on, ale jego szczęśliwa dola.

— O nie! gdziekolwiek i jakkolwiek bym go spotkała, zawsze byt by mi równie niemiły.

— Nienawiść często przemienia się w miłość. Ostrożnie więc!

— Hazeldean, jesteś niegodziwy!—zawołała Sibyl. —Nie mogę z tobą dłużej rozmawiać!

— A więc idź bawić lady Athelstan. Dlżyj trochę babci. Powinnaś brać z niej przykład. Praca tej starnaszki, która podobno, w ośmdziesiątym piątym roku życia zaczęła się uczyć greczyzny, jest niczem wobec tru dów naszej babuni. Wstydź się,—siedzisz tak bezczynnie, chociaż masz zaledwie lat ośmnaście!

— A ty się wstydź, że zartujesz z tego, co powinno cię oburzać—zawołała Sybil.—Ale dla ciebie wszystko jest zabawką i nigdy nic nie bierzesz na serjo!

W chwili gdy Sybil mówiła, otwarły się drzwi i wszedł Lord Mountforest z sir Oswaldem. Ten ostatni skierował się ku miejscu gdzie stała Sibyl.

— Czuję, że mogłabym ją polubić,—rzekła lady Sibyl.—Kiedy ją poznam bliżej, poproszę ją, aby mi opowiedziała historyję swojego życia. Proszę mi powiedzieć, czy pan ją uważa za równą sobie i mnie?

— Cokolwiek byśmy o niej myśleli, ona uważa się z pewnością za taką.

— Pan jej nie lubi? — zapytała Sybil, patrząc mu w oczy.

— Ja? Bynajmiej. Jest mi zupełnie obojętną, a jej duma rodowa śmieszy mnie tylko.

Oczy jego interlokutorki spoczywały na nim uporczywie i z zaciekawieniem, jakiego w nich dotąd nie spotkał. Nie zmięszał się pod tem spojrzeniem, a lady Sibyl, jakby zniechęcona, odwróciła się od niego i umilkła. Po obiedzie panie przeszły do salonu; lady Mountforest niezmiernie zadowolona z zachowania się Sibylli podczas obiadu, zaczęła ożywioną gawędkę z lady Athelstan.

Za chwilę wpadł do salonu lord Hazeldean, oznajmując, że pan domu wziął sir Oswalda do swego gabinetu i rozmawia z nim o interesach.

— Jestem wykluczony z tej miłej gawędki, — zawołał, siadając przy kuzynce,—ale cieszy mnie to okrutnie. Tak mi pilno było przyjrzeć się, jak twoja babka emabluje swojego gościa. A wiesz co oznacza taka niesłychana z jej strony uprzejmość? Blizką śmierć!

— Nie bądź że waryjatem, Hazeldean!—odparła Sibyl. — Nienawidzę tych błazeńskich konceptów! Umiesz przecie być rozsądnym!

nem utworzyła projekt związku pomiędzy Sibyl i młodym Oswaldem Athelstan. Stara lady z niecierpliwością oczekiwała powrotu syna i Sibylli chcąc się dowiedzieć, jakie na niej wrażenie zrobił przyszły narzeczony.

— Lady Athelstan jest osobą prawdziwie dobrego towarzystwa—zaczął lord Mountforest, siadając przed matką.—A sir Oswald również nie pozostawia nic do życzenia.

— To dobrze. A Sibyl, czy również jesteś z niej zadowolony?

— Bynajmniej! Była prawie niegrzeczna względem obojga, a w drodze wygadywała na Oswalda niestworzone rzeczy.

— A on—jakże się z nią zachowywał?

— Zdaje mi się, że zrobiła na nim wrażenie!

— Kiedyż tu przyjadą? Takbym pragnęła ich zobaczyć najwięcej ufam zawsze własnemu sądowi.

— Jutro będą u nas na obiedzie. Lady Athelstan przeprosiła nas, że przyjedzie ze swoją damą do towarzystwa.

— Oh! jakże to nieprzyjemnie! Kto wie, co to za osoba! Chociaż potrafię ją utrzymać na właściwem miejscu, nie lubię przecież mieć do czynienia z takiemi osobami wobec Sibylli. Ona zawsze staje po stronie tych, którzy mi się nie podobają. Ale co do sir Oswalda, jeśli ja postanowię, to musi go zaślubić!

— Mam nadzieję...—odparł lord Mountforest. W tonie jego dźwięczała nuta powątpiewania.—Myślę, że wszystko pójdzie dobrze.

— Może ojciec być wdzięcznym za to babnu— odparła Sibyl z uśmiechem —a i sobie także. Oj jakże-bym pragnęła—ciągnęła dalej—poznać jakich prawdziwie szczerych i naturalnych ludzi, którzy żyją nie po to, żeby cedzić piękne słówka i nieszczerze się uśmiechać.

— Niewiele wymagasz! Zresztą spełniasz samą ścisłe swoje zechcenia, a lepiej byś zrobiła, gdybyś była więcej uprzejmą dla wszystkich i nabyła trochę salonowej ogłady, którą tak pogardzasz.

— Tak, zapewne. Ale nie chcę nawet próbować. Jestto tak plaskie i bezmyślne!

— Nie pójdziesz nigdy za mąż, jeśli się nie zmienisz—przerwał jej lord Mauntforest—i chociaż jesteś z urodzenia arystokratką, jednakże na tym punkcie zgodzitabyś się z ludźmi, stojącymi o wiele niżej od ciebie; zarzucają nam oni to samo, co i ty. Byłoby mi bardzo przykro, gdybyś wypowiadała podobnie dziecinne zdania przed kimkolwiekbądź obcym!

Lady Sibyl nie odrzekła nic i w milczeniu dojechali do pałacu. Wysiadłszy z powozu, młoda panna poszła do siebie, a lord Mountforest skierował się do pokoju matki.

Lady Mountforest była to powaźna matrona, której surowa fizyjognomija nakazywała szacunek. Z początku ciesżyła się ona obojętnością i pogardą, jaką Sibyl okazywała staraiącym się o siebie, w końcu jednak zaczęła się niepokoić. Dziwny upór, jaki młoda dziewczyna zachowywała wobec konkurentów, mógł przeszkodzić w zawarciu świetnego małżeństwa, szczególnie też obecnie, kiedy wraz z sy-

— Przyjrzyj się babci!—ciągnął dalej szeptem, nie zważając na jej słowa, lord Hazeldean.—Co za rozkoszny uśmiech! Co za uprzejmość! Nie wiem, czy potrafi żyć bez drogiej lady Athelstan!

— Ciebi!—zawołała gniewnie Sibyl.—Wiesz jak nie cierpię takiego postępowania... i zwracasz uwagę mojà na to właśnie, co mi życie zatruwa: na fałsz i niedszczerość, które mię otaczają! Hazeldean — dodała zmuszając się do spokoju — czy znasz innych ludzi? Czyżby wszyscy byli tacy, jak i myż? klamliwi i bezwstydni?

— Jeżeli mówisz o mnie i o sobie, drogа kuzynko, to zapewniam cię, że nigdzie nie znajdziesz równie bezwstydnych jak my obojе, a szczególnie jak ty sama!

— Zawsze tylko żartujesz! —zawołała zniecierpliwiona. — Miałam przynajmniej nadzieję, że poznam towarzyszkę lady Athelstan; nie przyjechała jednak!

— Czy miała być ciekawa próbka z innego świata? Co do mnie, rad jestem, że jej tu nie ma. Narazi-łaby się jeszcze niechybnie na chorobę, przechodząc od twego gorącego przyjęcia do lodowatego obejścia babci.

— Chciałabym ją poznać—odparła Sibyl.—No, i poznam ją, nie zważając na twoje żarty i pogardę sir Oswalda.

Lord Hazeldean roześmiał się. Lubił wprawdzie swoją kuzynkę, ale irytacyja jej bawiła go niezmiernie.